

Jasiński, Janusz

"Der Kreis Sensburg", Aus dem
Nachlass von Dr Paul Glass hrsg. und
ergänzt von Fritz Bredenberg,
Würzburg 1960 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 602-607

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Pomijając sprawę administracji Prus przez Radziwiłła, zwrócimy jeszcze uwagę na rozdział, poświęcony udziałowi Radziwiłła w sprawach elekcji vivente rege w Polsce. Rozdział ten może w największej mierze uciepiał skutkiem zaniedbania przez autora kwerendy w archiwach polskich, a w większej jeszcze mierze skutkiem nieuwzględnienia przez autora bogatych materiałów francuskich. (Wchodzą tu w grę relacje posłów francuskich z Polski znajdujące się w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Paryżu, a chociażby trzynomowe wydawnictwo *Relations d'Antoine de Lumbres*, wyd. Lhomel, Paryż i K. Waliszewskiego, *Polsko-francuskie stosunki w XVII w.*, Kraków 1889). Dopiero w oparciu o te materiały przekonałby się autor, jak skomplikowane było wówczas postępowanie Bogusława, który z jednej strony wchodził w bliskie stosunki z królową, ba, nawet w pewnych chwilach ofiarowywał jej swe siły zbrojne dla przeprowadzenia zamysłów elekcyjnych, z drugiej jednak utrzymywał dobre stosunki z Lubomirskim i przesyłając mu różne wiadomości o poczynaniach Francji uszczypliwał jego stanowisko wobec planów królowej. Istotnie ciekawą zdobyczą autora w tym rozdziale jest wydobycie na jaw nieznanego memoriału Radziwiłła, przeznaczonego dla elektora, w którym usiłuje przekonać swego mocodawcę, że jednak królowej uda się przeprowadzić swe plany i że elektor we własnym swym interesie winien zgodzić się na elekcję Francuza (s. 191).

W ostatnim rozdziale książki usiłuje autor dać charakterystykę swego bohatera. Trzeba stwierdzić, że jest ona utrzymana w dość ogólnych, można powiedzieć grubszych rysach, bez wchodzenia w subtelniejsze szczegóły i tym samym jedynie powierzchownie określa postać Bogusława. W związku z tym charakterystyka, nie będąc w zasadzie fałszywa, nie jest jednak dokładna i wyczerpująca. Nie wystarczy bowiem stwierdzić, że Bogusław był kalwinem, jeśli równocześnie nie omówi się np. niesłychanie charakterystycznej cechy jego charakteru, mianowicie przesądności. Nie wystarczy stwierdzić, że dążył on do porozumienia między Polską i Brandenburgią, jeśli równocześnie nie zanalizuje się dokładnie jego stosunku do niemieckości i polskości. Jednym słowem, uważamy, że charakterystyka ta, podobnie jak i cała książka, nie jest zła, ale niedokładna.

Władysław Czapiński
Franciszek Mincer

DER KREIS SENSBURG. Aus dem Nachlass von Dr Paul Glass herausgegeben und ergänzt von Fritz Bredenber, Würzburg 1960, Holzner Verlag, s. 355, ilustracje, 1 mapa. Ostdeutsche Beiträge aus dem Göttinger Arbeitskreis. Bd. XV.

W serii wydawniczej „Ostdeutsche Beiträge aus dem Göttinger Arbeitskreis” ukazało się ogółem 15 pozycji książkowych. Ostatnia publikacja omawia powiat mragowski. Po monografiach powiatów szczywieńskiego i ostródzkiego, a także miasta Olsztynka jest to czwarta książka w tej serii poświęcona sprawom mazurskim. Monografię powiatu mragowskiego przygotował w głównej mierze Paul Glass, urodzony w Nawiadach, a po jego śmierci uzupełnił i oddał do druku Fritz Bredenber. Autorami kilkunastu drobnych artykułów, odnoszących się do zagadnień ostatnich lat międzywojennych i wojennych, są przeważnie dawni urzędnicy powiatu mragowskiego, obecnie przebywający w Niemczech Zachodnich. Jedną rozprawkę napisał Magnus Freiherr von Braun, sekretarz Göttinger Arbeitskreis, autor wspomnień wydrukowanych

po wojnie¹⁾. *Der Kreis Sensburg* obejmuje czasy od epoki lodowcowej aż po lata ostatnie 1958 i 1959. Oprócz tematyki ściśle historycznej zwrócono uwagę przede wszystkim na florę i faunę powiatu, omówiono częściowo zagadnienia gospodarcze, a także wyodrębniono problematykę kościelną i szkolną. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że konstrukcją tematyczną jest nieprzejrzysta, niektóre rozdziały powtarzają się i ząębają. Dużo braków wykazuje też układ chronologiczny.

Baza źródłowa przedstawia się skromnie. Wprawdzie wydawcy wymieniają niektóre materiały archiwalne, to jednakże chociażby w porównaniu do monografii powiatu mrągowskiego Karola Templina, *Unsere masurische Heimat*²⁾, są one bardzo mizerne. Nic też dziwnego, że wartość pracy Templina jeszcze dzisiaj jest znacznie większa od wydawnictwa Göttinger Arbeitskreis. Na uwagę zasługuje fakt, że Paul Glass wykorzystał kilka pozycji bibliograficznych polskich dotyczących okresu prehistorycznego³⁾. Całkowicie jednak brak jest opracowań polskich nowszych, zwłaszcza powojennych.

Czytelnikowi książka ta — wydana zresztą bardzo starannie — może nasunąć wiele zastrzeżeń. Cel bowiem tej publikacji jest przejrzysty. Z jednej strony ma ona mieszkańcom b. Prus Wschodnich, osiedlonym obecnie w NRF, przypominać o dawnym miejscu ich pracy i pobytu, a przez to budzić niepokój, tęsknotę, a nawet chęć odwetu, z drugiej zaś strony książka stara się przy każdej okazji podkreślić wartości państwa pruskiego, a także oczernić stosunki panujące na Mazurach w okresie Polski Ludowej.

W przeciwieństwie do wartościowej pracy E. Hartmanna o powiecie ostródzkim *Der Kreis Sensburg*, z wyjątkiem kilku faktograficznych artykułków dotyczących okresu międzywojennego, nie wnosi prawie żadnych nowych momentów, stąd charakter naukowy wydaje się być bardzo problematyczny. Te wrażenie potęgują liczne sformułowania zabarwione mocnymi akcentami nacjonalistycznymi, mijające się nawet z ogólnie znanymi prawdami historycznymi. Przykładem tego rodzaju stwierdzeń jest zdanie zamieszczone na stronie 30. Glass uważa, iż fakt istnienia na Mazurach grup ludności, które obok języka niemieckiego używały innych języków, jest dowodem tolerancyjnego stanowiska państwa pruskiego, które jakoby nigdy nie stosowało polityki germanizacyjnej!!!⁴⁾. W ten sposób całe zagadnienie i tragedia mazurska została przedstawiona diametralnie odmiennie. Właśnie fakt, że Mazurzy jeszcze w XX wieku posługiwali się językiem polskim, jest dowodem nie tolerancji państwa pruskiego, a tylko przywiązania Mazurów do języka ojczystego pomimo przeszło 100 lat trwającej germanizacji.

Drugim przykładem braku krytycznego spojrzenia na państwo pruskie jest przytoczone stwierdzenie o wybitnie tolerancyjnym stosunku państwa pruskiego do spraw wyznaniowych, ponieważ w latach 30 XIX wieku w kościele ewangelickim w Mrągowie odprawiały się również nabożeństwa kato-

¹⁾ Magnus Frhr v. Braun, *Von Ostpreussen bis Texas. Erlebnisse und zeitgeschichtliche Betrachtungen eines Ostdeutschen*, Stollhamm 1955, 2 Aufl. s. 444.

²⁾ Karl Templin, *Unsere masurische Heimat. Zum hundertjährigen Bestehen des Kreises Sensburg*, Sensburg 1918, s. 528; 2 wyd. w r. 1926, s. 568.

³⁾ Są to starsze prace J. K o s t r z e w s k i e g o, W. Ł ę g i oraz G. O s s o w s k i e g o.

⁴⁾ „Daß es in Masuren auch Bevölkerungssteilen gab, die nicht die deutsche Sprache als ihre alleinige Umgansprache verwandten, ist nur ein Beweis für die tolerante Haltung des preussischen Staates, dem stets eine bewußte „Germanisierungspolitik“ fremd gewesen ist“.

lickie. Szkoda, że autor nie pamiętał o okresie Kulturkampf, wówczas opinia o tolerancji niemieckiej brzmiałaby cokolwiek inaczej. Poza tym trudno zrozumieć, dlaczego w oparciu o drobny epizod zawartego porozumienia pomiędzy parafią ewangelicką i katolicką w Mrągowie można było wyrazić tak wzniosłe słowa o całym państwie pruskim. Szczegół ten raczej dodatnio charakteryzuje Mazurów, którzy zresztą przychodzili na nabożeństwa katolickie, by wspólnie śpiewać polskie pieśni.

O reformach pruskich z początków XIX wieku wyrażono w książce również nadzwyczaj pochlebną opinię, widząc w nich same dodatnie strony. Wiadomo przecież, że nauka, w tym także i niemiecka, w ostatnich czasach zarówno ustawodawstwo, jak i realizację uwłaszczenia poddała ostrej krytyce. Wobec oczywistych faktów, nie mogąc ukryć nędzy w połowie XIX wieku, autorzy starają się ją tłumaczyć dużym przyrostem naturalnym prowincji wschodnio-pruskiej, a także klęskami elementarnymi. Natomiast całkowicie pominięto ujemny charakter Deklaracji z r. 1816, a także bezprawia właścicieli ziemskich, którzy za grosze wykupywali grunty z rąk chłopskich. Właśnie te czynniki w głównej mierze spowodowały pauperyzację wsi. Landrat mrągowski raportował w r. 1826, że „w ciągu roku wiele, a może więcej niż połowa wszystkich rodzin nie jadła chleba, lecz żyła prawie wyłącznie ziemniakami”, a wielka liczba chłopów bezrolnych „odżywiała się tylko zielskiem nawet bez okraszy”. Jedną z przyczyn nędzy — to rozpijanie ludności mazurskiej wódką. Np. w latach 60 w Mrągowie, liczącym wówczas zaledwie 3.000 mieszkańców, prosperowało aż 20 szynków z koncesją na sprzedaż wódki. Koncesji na prowadzenie wyszynku udzielały władze państwowe.

Drugą sprawą, jednostronnie przedstawioną, są zagadnienia narodowościowe. Na tym punkcie z reguły dochodzi do sporów pomiędzy stroną polską a niemiecką. Tym razem omówiono tę kwestię w sposób bardzo skrajny, po prostu negując istnienie ludności polskiej w powiecie Mrągowo. Nie mogąc zaliczyć jej ze względu na język i pochodzenie do Niemców stale stosuje się dla niej nazwę „mazurski”, co czyni wrażenie, że obok języka czy narodu polskiego istniała mowa i lud mazurski. Zgodnie z tą zasadą, nigdy się nie „pomyliło” i nie użyto słowa „polski”, jeśli chodzi o Mazurów; nawet omawiając osadnictwo w XVI wieku (faktycznie już w r. 1450 ludność z okolic Szestna składała przysięgę wierności w. mistrzowi w języku polskim) wspomniano, że osadnicy przybyli z Mazowsza, a nie z Polski. O ile Templin w r. 1918 nie bał się zacytować w dosłownym brzmieniu napisu w języku polskim z tablicy wystawionej w celu upamiętnienia nieszczęśliwych losów pastora Andrzeja Kowalewskiego w Mikołajkach w okresie wielkiej dżumy 1709 — 1711, to wydawcy getyńscy o ciekawym tym zabytku „dla ostrożności” nie wspomnieli ani słowem. Pierwszeństwo w sporządzaniu planów budowy kanału jezior mazurskich przypisują generalnemu kwatermistrzowi Wielkiego Elektora, v. Scheidlerowi, kiedy skądinąd wiadomo, że zasługa ta przypada Polakowi Samuelowi Suchodolskiemu⁵⁾. Emigracja ludności mazurskiej do Westfalii i Nadrenii, spowodowana trudnościami natury ekonomicznej, zinterpretowana została jako objaw ścisłych związków pomiędzy wschodnimi i zachodnimi Niemcami⁶⁾. Stosując tę metodę, trzeba również powiedzieć o ścisłych więzach Mazur z całością ziem polskich, ponieważ w połowie XIX wieku liczne rzesze

⁵⁾ S. F. Bock, *Versuch einer wirtschaftlichen Naturgeschichte von dem Königreich Ost- u. Westpreussen*, Dessau 1782, Bd. 1, s. 17.

⁶⁾ „Wanderungen sind sogar ein Beweis für die enge und unmittelbare Verbundenheit zwischen ost und westdeutschen Landesteilen” (200 s.).

emigrantów udawały się do Królestwa Polskiego⁷⁾. W rzeczywistości i w jednym i drugim wypadku chodziło o znalezienie chleba. Nie w innym celu miała miejsce również emigracja do Ameryki.

Specjalną uwagę poświęcono w książce sprawie plebiscytu z r. 1920. Podkreślono tu przede wszystkim dwa czynniki — fakt, że plebiscyt odbył się „pod kontrolą międzynarodową” oraz wyniki liczbowe samego głosowania. W ten sposób chciano dać do zrozumienia, że zarówno Niemcy, jak i Polacy mieli równorzędne warunki w okresie plebiscytu i pomimo to Niemcy osiągnęli drugoczącą przewagę, co oczywiście ma oznaczać niemieckie przekonania ludności⁸⁾. Tego rodzaju przedstawienie tak ważnego momentu historycznego, przy dzisiejszym stanie wiedzy, również nie wytrzymuje naukowej krytyki. Właśnie tutaj specjalnie odbił się brak znajomości ostatnich opracowań polskich⁹⁾. Zresztą uważne przestudiowanie choćby wymienionego w wykazie literatury Maxa Worgitzkiego mogłoby pouczyć autorów, jak dalece wnioski ich wyciągnięte z wyników głosowania są fałszywe, kiedy sam Worgitzki wspomina, że plebiscyt przeprowadzony w r. 1919 mógłby przynieść zwycięstwo stronie polskiej¹⁰⁾. Nawet przyjmując przesadę w tej wypowiedzi, nie można jej lekceważyć. Poza tym w nauce niemieckiej zapomina się o jednym fakcie, mianowicie, że mieszkańcy terenów objętych plebiscytem głosowali na rzecz Prus Wschodnich, a nie na rzecz Niemiec. Na kartkach plebiscytowych widniał napis Ostpreussen — Prusy Wschodnie, a nie jak to dzisiaj pisze się — Ostpreussen, czyli Deutschland¹¹⁾. Wobec separatystycznych nastrojów wśród ludności Prus Wschodnich szczególnie ten ma bardzo istotną wymowę¹²⁾.

Niewątpliwie stronie niemieckiej jest bardzo wygodnie podkreślać niemieckie poczucie narodowe Mazurów¹³⁾ w oparciu o różnego rodzaju wyniki wyborów w latach międzywojennych, które jednakże odbywały się z reguły pod mniejszym lub większym terrorem i presją, a trzeba tu powtórzyć, po przeszło 100-letniej systematycznej germanizacji. Lecz fakt, że w r. 1898 Mazurska Partia Ludowa w okręgu wyborczym Szczytno — Mrągowo uzyskała bez mała przewagę, świadczy o zgoda innym nastawieniu ludności mazurskiej. Musimy też pamiętać o tym, że jeszcze wcześniej, bo w czasie powstania styczniowego

⁷⁾ Antoni Łukaszewski, *Materiały archiwalne do problematyki migracyjnej na Warmii i Mazurach w XIX i początku XX wieku*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1958, nr 3, s. 237 — 244; Krzysztof Groniowski, *Wychodźcy mazurscy i warmińscy w Królestwie Polskim w połowie XIX wieku*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1960, nr 2, s. 247 — 257.

⁸⁾ „Vor der Welt und vor der Geschichte war für alle Zeiten und mit einer nicht zu überbietenden Eindeutigkeit über den deutschen Charakter der Bevölkerung und über die rechtmässige Zugehörigkeit des Landes zu Deutschland entschieden worden” (s. 108).

⁹⁾ Przede wszystkim: Bogusław Leśnodorski, *Niektóre zagadnienia z dziejów Warmii i Mazur w latach 1918 — 1920*, Kwartalnik Historyczny, Warszawa 1957, LXVI, z. 4 — 5; Zygmunt Lietz, *Plebiscyt na Powiślu, Warmii i Mazurach w 1920 roku*, Warszawa 1958; Tadeusz Grygier, *Niektóre zagadnienia plebiscytu na Warmii i Mazurach*, Zapiski Historyczne, t. XXIII, z. 1 — 3.

¹⁰⁾ Max Worgitzki, *Geschichte der Abstimmung in Ostpreussen*, Leipzig 1921, s. 20 „Es ist nicht zu bezweifeln, daß die Abstimmung, im Frühjahr 1919 vorgenommen, ein ganz anderes Ergebnis gezeitigt hätte, wie anderthalb Jahre später. Vielleicht wäre uns bei geschickter Arbeit der Polen das Abstimmungsgebiet gar verloren gegangen. Das mag heute unwahrscheinlich klingen, da wir alles überstanden haben. Aber wer sich eindringlich in die Erinnerung an die damaligen Zeitumstände vertieft, wird mir recht geben”.

¹¹⁾ s. 107.

¹²⁾ Ostatnio moment ten przypomniały „Warmia i Mazury” 1960, nr 7 — 8, *Rocznica plebiscytu*.

¹³⁾ „Sie sind deutsch und wollen deutsch bleiben” (s. 31).

Mazurzy i Warmiacy pomagali w miarę swych możliwości polskim powstańcom, a nawet sami uczestniczyli w walkach. M. in. Mrągowo stanowiło ważny punkt w przerzucie broni z Królewca na tereny objęte powstaniem¹⁴). W okresie Wiosny Ludów Mazurzy występowali przeciw królowi i państwu pruskiemu. Dochodziło do wielkich zaburzeń, także w pow. Mrągowo, gdzie głośna była sprawa nauczyciela Wilimczyka oraz wypadki w Rybnie¹⁵). Mazurzy solidaryzowali się także z dążeniami polskimi w latach 1830 — 1831. Nie kto inny, a Niemiec H a x t h a u s e n pisał w r. 1837, że „Mazur odnosi się nieprzychylnie do obcego, który doń zwraca się po niemiecku”. W każdym razie kwestia świadomości narodowej Mazurów jest wciąż otwarta i dlatego nie można pisać, że „Mazurzy udowodnili, iż są Niemcami”.

Z pozostałych potknięć wydawców w rozdziale poświęconym *Sławnym synom powiatu mrągowskiego* należy wytknąć zamieszczoną tam sylwetkę Maxa Prussa, który był lotnikiem w służbie marynarki, a także latał na cepelinach, być może, dzielnie walczył w ostatniej wojnie w „Luftwaffe”, ale zupełnie nie widać powodów, aby go stawiać na równi np. ze znanym powieściopisarzem Ernstem Wiechertem.

Zastanawia też wtrącone zdanie o robotnikach polskich przebywających w czasie ostatniej wojny w Prusach Wschodnich, którzy według Herberta Marziana posiadali prawie takie same prawa jak robotnicy niemieccy¹⁶). Jest to niezgodne z rzeczywistością, robotników polskich bowiem traktowano jako materiał roboczy, bez przesady, jak niewolników. Interesujących się tą sprawą autorów niemieckich odsyłamy do znanej pracy Wł. Rusińskiego¹⁷). Jedną z robotnic wywiezioną do Prus Wschodnich wspomina, iż Niemcy w Tyłży dobierali sobie polskich robotników w sposób obrażający godność ludzką, do żywego przypominający odnoszenie się białych kolonizatorów względem kolorowych niewolników. Za stosunek Polaka z kobietą niemiecką Polaka karano śmiercią, podobną karę stosowano za nielegalne posiadanie słoniny. Taki wypadek zdarzył się w Lutrach, pow. Reszel, gdzie za 1 kg słoniny nieprawnie nabytej publicznie powieszono polskiego robotnika. Częściowo sprawy te zostały przypomniane w niedawnym procesie Ericha Kocha. Zresztą zbyt dużo żyje jeszcze świadków, którzy spędzili lata wojenne w Prusach Wschodnich, by poważnie traktować głoślowe twierdzenia niemieckie.

Ostatnia sprawa odnosi się do lat po r. 1945. Autorzy, idealizując stosunki gospodarcze, społeczne i kulturalne za czasów niemieckich, z całą siłą starają się podkreślić polski szowinizm oraz zacofanie w życiu gospodarczym, by w ten sposób udowodnić przed światem, jak wielką stratę poniosła Europa przez fakt, iż ziemie te nie znajdują się w granicach państwa niemieckiego. Wywody niemieckie w większości wypadków nie są należycie udokumentowane, anonimowe wypowiedzi mają służyć do naświetlenia całokształtu stosunków, co jest z punktu metodycznego rzeczą niedopuszczalną. Wówczas bowiem z białego można zawsze zrobić czarne. Wydawcy getyńscy mają zwyczaj posługiwać się skompromitowaną książką Charlesa W a s s e r m a n n a. Powo-

¹⁴) Barbara Groniowska, *Rola Prus Wschodnich w powstaniu styczniowym*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1960, nr 1, s. 15.

¹⁵) *Mazury i Warmia 1800 — 1870*, Wybór źródeł. Opracował Władysław Chojnacki, Wrocław 1959, s. 195 — 199.

¹⁶) „Es kamen viele Polen, die früher hier als Landarbeiter bei den Bauern gearbeitet hatten. Obwohl sie fast die gleichen Rechte wie ein deutscher Arbeiter gehabt hatten, galten sie jetzt als ehemalige Verschleppte und hatten alle Vorrechte” (s. 122).

¹⁷) Władysław Rusiński, *Położenie robotników polskich w czasie ostatniej wojny 1939 — 1945 na terenie Rzeszy i „obszarów ucielonych”*, Poznań, cz. I — 1949, cz. II — 1955.

lując się na jego cytaty, piszą np., że w Mrągowie w 1957 r. 7.000 mieszkańców, kiedy wystarczy zajrzeć do *Rocznika Statystycznego Województwa Olsztyńskiego*, który, nawiasem mówiąc, jest dostępny w NRF, by się przekonać, że w tym roku Mrągowo liczyło 10.000 mieszkańców. Zresztą autorzy w NRF, piszący na tematy współczesne naszych Ziem Odzyskanych, posługują się wygodną, dla nich, ale przecież fałszywą metodą, mianowicie traktują lata powojenne jako dalszą kontynuację okresu niemieckiego, „zapominając”, że Polska musiała organizować na tych terenach całokształt życia gospodarczego, społecznego i państwowego z powodu olbrzymich zniszczeń wojennych, masowych migracji ludnościowych oraz zmiany władzy państwowej niemal od punktu zerowego. Niestety, niemieckie „Schadenfreude”, gdy widzą w Polsce ruiny nie odbudowanego domu czy te lub inne niedociągnięcia — jest typowym zjawiskiem dla bardzo wielu osób i instytucji zajmujących się tzw. „Ostforschung”.

W zakończeniu trzeba powiedzieć, że najnowsza publikacja Göttinger Arbeitskreisu wydana została dla celów polityczno-propagandowych, w żadnym wypadku nie mając na uwadze dobra nauki.

Janusz Jasiński

JAHREBUCH DER ALBERTUS-UNIVERSITÄT ZU KÖNIGSBERG/Pr.,
Würzburg 1960, Holzner-Verlag Bd. X, s. 367.

Kolejny rocznik Getyńskiego Kręgu Pracy jest podsumowaniem działalności za lata 1958 i 1959 ośrodka podtrzymującego tradycje polityczne nie istniejącego państwa pruskiego, ściślej — ośrodka wywodzącego się z Królewca. Jednym z ważniejszych wydarzeń w życiu tej grupy politycznej jest śmierć głównego komentatora politycznego roczników profesora dra H. Kocha¹⁾. Koch bowiem ustalał ocenę sytuacji międzynarodowej od roku 1952 tak dla Göttinger Arbeitskreis (GAK), jak i dla rządu bońskiego i jego śmierć stanowiła dla polityków rewizjonistycznych dużą stratę. Znaczący bowiem zagadnienia międzynarodowych, a w szczególności stosunków między Wschodem a Zachodem, był dla działalności GAK współpracownikiem koniecznym. A jak wskazywałem w poprzednich recenzjach, prof. Koch nie tylko wpływał na politykę międzynarodową NRF, ale również ustalał „diagnozy polityczne”²⁾.

Rok 1958 w ocenie GAK był ważnym okresem dla politycznej sytuacji NRF z uwagi na to, że Niemcy Zachodnie wkroczyć miały w okres stabilizacji politycznej, co wiązało się z faktem, iż na stosunki wewnętrzne Niemiec Zachodnich nie wpływa już tak silnie sytuacja międzynarodowa, dlatego dziesiąty rocznik sygnalizuje nowy kierunek działania tej „elity” pruskiej w NRF. Punkt ciężkości przesunięto obecnie na ustalenie zmodyfikowanego programu politycznego na wewnątrz i na zewnątrz. Chyba daleko nie odbiegnie się od prawdy, gdy zamierzenia te potraktuje się jako końcowy etap przygotowań do walki o władzę w NRF. J. v. Braun³⁾ podkreśla, iż „obecnie należy działalność GAK ocenić w jej rozwoju, ustalić jej duchowe podstawy, kierunki i wartości. Chodzi bowiem o to, że wszystko wskazuje na to, iż prowizorium niemieckiego poło-

1) Prof. H. Koch był również członkiem Towarzystwa Przyjaciół Kanta (Die Gesellschaft der Freunde Kants) i odgrywał w nim znaczną rolę. Dalej był kierownikiem „Osteuropa-Institut” w Monachium.

2) J. v. Braun, *Der Göttinger Arbeitskreis-Tätigkeitsbericht 1958/59*, s. 245.

3) T. Grygier, *Rewizjonizm niemiecki*. Biuletyn ZNP, Olsztyn 1959, z. 2, s. 15 — 21.